Nr. 43. — Rocznik XXIV.

Czwartek, 21 lutego 1895.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse. w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 lutego.

Z bieżącéj chwili.

Napaści torysów, a zwłaszcza Chamberlaina, dzielnie odparł kanclerz skarbu Harcourt na wczorajszem posiedzeniu angielskiéj Izby gmin. Opozycya — mówił on — twierdzi, że rząd jest niezdecydowanym, chwiejnym. Za pomocą wniosków do adresu, wyrażających wotum niezaufania, wzmocniła opozycya naszą pozycyą. Wniosek Chamberlaina ośmiesza się sam, wyrażając jasno taką myśl: ponieważ Izba lordów nie przyjmie projektów rządowych, przeto Izba gmin powinna oddać się bezczynności, po prostu nic nie czynić. Ani rząd, ani Izba gmin nie będzie się kierowała tą okolicznością, czy Izba lordów przyjmie, lub nie przyjmie projektów. Nie rozumiem też, dla czego opozycya z taką pewnością twierdzi, że Izba lordów projekta odrzuci. Z tego chyba wnosić można, że Izba lordów, a raczéj jéj większość torysowska, postanowiła a priori odrzucać wszelkie projekta rządowe, bez względu na ich jakość. Co się tyczy bilu homerule, to należy podnieść, że stronnictwo liberalne raz przedsięwziętéj sprawy nie porzuci. Nie widzę także żadnego powodu, aby rząd miał ustąpić, aby większość zrzec się miała swych praw na korzyść opozycyjnéj mniejszości. Rząd uważa się honorem zobowiązany nie ustępować, dopóki nie zostanie potępiony w Izbie gmin. (Oklaski po stronie posłów ministeryalnych). — Wedle najświeższéj depeszy została nagle zwołaną rada gabinetowa na wczoraj. Rosebery miał audyencyą u królowéj i zamierza na radzie gabinetowéj omówić położenie obecne. — W Egipcie. jak się zdaje, zanosi się na poważniejsze wypadki. Kedyw młody nie chce być na żaden sposób manekinem angielskim a to nie podoba się praktycznym i dumnym synom Albionu. „Kedyw — pisze „Westminster Gazette“ — został dosyć ostrzegany. Cierpliwość lorda Cromera i londyńskiego gabinetu nie jest wieczną, a Abbas jest szalony, jeźli chce się bawić w nierozsądną obstrukcyą. Konsekwencye tego mogą być dla niego nieprzyjemne. Wielka Brytania nie pozwoli się na śmiech wystawiać w Egipcie i niszczyć swego dzieła“. „Pall Mall Gazette“ pisze w podobnym duchu i tonie. „Rozsądnie byłoby ze strony Kedywa — wywodzi dziennik ten — gdyby sobie przypomniał, że ma brata i kuzyna, którzy, co najmniéj, tak samo umieją rządzić, jak on“.

Nowy ambasador włoski *w Paryżu* hr. Tornielli wręczył wczoraj prezydentowi Faurowi pismo uwierzytelniające. W przemówieniu swojem oświadczył ambasador, że król Humbert i rząd włoski polecili mu, aby niczego nie zaniedbywał, coby mogło przyjaźń pomiędzy Francyą a Włochami umocnić. Misya moja będzie łatwą, gdyż nic obydwa narody nie rozłącza, a chcą wspólnie pracować dla tryumfu idei pokojowéj i dla postępu. Prezydent Faure odpowiedział: Oświadczenie pana dowodzi, jak wielkie król Humbert włoski przywięzuje znaczenie do przyjaznych stosunków pomiędzy obydwoma sąsiedniemi narodami. Także Francya życzy sobie, aby przyjaźń obydwóch narodów, odpowiadająca wspólnym interesom i wspólnym tradycyom, była trwałą. — Cesarz Franciszek Józef, wyjeżdżając z przylądku Martin, wysłał następującą depeszę do prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj: Żałobne wiadomości, jakie otrzymałem o arcyksięciu Albrechcie, zniewalają mnie do zaniechania pobytu na ziemi francuzkiéj. W chwili, gdy opuszczam Martin, pozwalam sobie oświadczyć panu, że tak, jak dawniéj, zachowam bardzo miłe wspomnienia o pobycie we Francyi. Serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznałem, głęboko mnie wzruszyło. Jestem wdzięczny za usiłowania, jakie czyniono celem uprzyjemnienia mi pobytu. Prezydent Faure wysłał w odpowiedzi następującą depeszę: „Równocześnie z telegramem Waszéj Cesarskiéj Mości otrzymałem wiadomość o śmierci arcyksięcia Albrechta. Biorę żywy udział w bolesnéj stracie, jaką Wasza Cesarska Mość poniosła w osobie swego Wysokiego krewnego. Ubolewając nad żałobnym wypadkiem, który pobyt Waszéj Cesarskiéj Mości w Francyi przerywa, pozostaję mi tylko wyrazić moje serdeczne i głębokie współczucie.“

Z Czifu donoszą, że okręt chiński Kanghi, który poddał się Japończykom, przybył tu w poniedziałek ze zwłokami admirała Tinga i kapitanów Lina, Czanga i Yanga. Zwłokom tym oddawali Japończycy honory wojskowe. Yang, kapitan okrętu admiralskiego, zabił się w chwili, gdy Japończycy zbliżali się do jego okrętu. — Na Formozie zagnieździło się rozbojnictwo morskie i wybuchły rozruchy. Chińskie wojsko, jak się zdaje, nie jest w stanie przywrócić porządku. Anglia zamierza wysłać na Formozę drugi okręt. — Japońskiemu sejmowi przedłoży rząd projekt, żądający uchwalenia dalszych 10 milionów jenów na wydatki wojenne.

* ***Otrzymujemy*** następujące pismo:

Z powiatu poznańskiego zachodniego.

„Na dowód, jak podwładni urzędnicy umieją szanować rozporządzenia ministeryalne, pozwalam sobie przytoczyć następujące zdarzenie:

„Powiatowy inspektor p. dr. Baier ze Szamotuł, ten sam, który to przed czterema laty nakazał nauczycielom katolickim odmawiać w szkole pacierz niemiecki, ten sam, który przed trzema laty zakończył powiatową konferencyą nauczycieli katolickich protestanckim pacierzem: „Denn dein ist das Reich“ i t. d., ten sam, mówię, pan objeżdża teraz szkoły katolickie i nie zważając na to, czy dzieci umieją płynnie czytać lub pisać po polsku, skreśla naukę polskiego czytania i pisania z planu i zastępuje takową niemiecką nauką.“

Spodziewam się, iż czcigodni posłowie nasi, po przeczytaniu niniejszéj korespondencyi, upomną się w Berlinie o krzywdę i niesprawiedliwość wyrządzoną nam i dzieciom naszym.“

* ***„Nationalzeitung“*** w osobnym artykule występuje przeciwko polskim „uroszczeniom“ i sławi posłów niemieckich za ich energiczne, pełne godności wystąpienie wobec „podżegających manewrów“ polskich mówców. Pana ministra Köllera obsypuje narodowo-liberalny organ pochwałami za jego oświadczenia, które odbierają Polakom nadzieję, *iżby rząd mógł kontynuować niepewny, szkodliwy dla niemczyzny kurs w sprawach polskich.* „Dni téj dyskusyi w Izbie deputowanych zapiszą się niewątpliwie w pamięci niemieckiéj publiczności, a napomnienie i zachęta do wypełniania obowiązków znajdzie niezawodnie w niéj chętny posłuch. Dzisiaj wiedzą wszędzie. *o co chodzi, gdy Polucy zaprzeczyli Niemcom prawa odpierania polskich zaczepek* (!). Przeciwieństwa stronnicze powinny wobec tego ustać przy odpieraniu polskich pożądliwości. Niestety nie odmówili także niemieccy posłowie, mianowicie z centrum, tym pożądliwościom (!) swéj obrony i opieki. Panowie ci przekonają się jeszcze kiedyś, jak bardzo łudzili się co do pojmowania z polskiéj strony „wolności i prawa“.“

Polskie jagnie teroryzuje niemieckiego wilka — więc musi za to ponieść karę zasłużoną!!

Mowa posła dr. Mizerskiego,

wypowiedziana w dniu 16 lutego w sejmie pruskim przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych

Jeżeli jeszcze jeden polski wystąpi mówca, będzie to może za wiele dla wysokiéj Izby; ale uspokójcie się, Panowie, będę mówił krótko i będę się starał wydobyć z téj sprawy inną stronę która nie będzie tak ponurą. Mówię też z góry, że cel mojéj mowy jest całkiem pokojowy. Nie mogę w ogóle bardzo wnikać w jądro rzeczy, ponieważ ku wielkiemu memu żalowi nie mogłem wczoraj być od samego początku obecnym na dyskusyi w sprawie polskiéj. Poprzestanę więc na tem, aby sprostować nie jedno z tego, co sam jeszcze słyszałem.

Kiedy wchodziłem do Izby, spostrzegłem, że panowała w niéj duszna atmosfera. (Zaprzeczenie.) — Tak jest, grzmot huczał i pioruny biły, jeśli się wolno tak wyrazić w przenośni; co do mnie przynajmniéj, takie odniosłem wrażenie. Ujrzałem moich towarzyszy frakcyjnych, stojących w zwartym szeregu, jak mała chorągiew, którą otacza przemożny nieprzyjaciel. Ale, M. P., byliśmy nieustraszeni, trzymaliśmy się, jak ostatnich dziesięciu z czwartego pułku. (Wesołość.)

Nasamprzód zwracam się do pana dr. Sattlera, który mi wczoraj zgotował małą niespodziankę. Miałem zawsze wielki szacunek przed uczonością tego pana, przed zręcznością jego wymowy, przed jego *os mellifluum*; ale wczoraj panu Doktorowi nie płynął miód z ust, tylko żółć gorżka. Byłem zdumiony, widząc go całego w płomieniach, gdyż przecież zwykle mówi z wielkim spokojem. Pomimo, iż bolały mię rany, jakie nam zadawał, to jednak ożywiony ton jego antypolskiéj filipiki był mi sympatyczny. Pytałem sam siebie: dla czego naraz ten pan taki wzburzony? I spostrzegłem niebawem, że to pochodzi z nieporozumienia. Pan dr. Sattler, jak się zdaje, wziął nam za złe coś, przez co czuł się dotknięty w swem poczuciu narodowem. Mogę go atoli zapewnić, iż dalekimi byliśmy od zamiaru obrażania wysokiéj Izby w jéj sentymentach narodowych. Pan dr. Sattler mówił, jak się mówi, gdy wchodzi w grę *l'amour sacré de la patrie.* Uważał się jako dobry Niemiec za obrażonego i natychmiast stracił swój spokój. Widzicie tedy Panowie, dla czego i my Polacy, którzy przecież już z natury jesteśmy bardziéj krewkimi od Was. tak łatwo się zapalamy, skoro w téj wysokiéj Izbie doprowadza nas się do tego, abyśmy tu walczyć musieli o nasze prawa najświętsze. Wzburzony ton, który nam pan dr. Sattler wymawiał niedawno, może mu się już teraz nie będzie wydawał dziwnym.

Chciałbym jeszcze sprostować pana dr. Sattlera, który krwawą łaźnią toruńską z 1724 roku wyłożył jako atout przeciwko nam. Czyżby nieznanemi miały być temu panu, który przecież z zawodu jest badaczem historyi, najnowsze monografie polskich pisarzy o owym fakcie dziejowym? Mam na myśli dzieła Jarochowskiego, Frydrychowicza i Kujota, które opierają się na nieznanych dawniéj dokumentach archiwum drazdeńskiego. Mogę to zaznaczyć w kilku słowach. Wedle nich stwierdzoną jest rzeczą, że krwawego zakończenia dramatu toruńskiego nie należy żadną miarą kłaść na karb Polaków. Wydany przeciwko burmistrowi i radnym Torunia, jako sprawcom i krzewicielom ulicznego rozruchu, wyrok śmierci odpowiadał ówczesnym ustawom krajowym i starano się usilnie o unicestwienie wykonania tego wyroku. Także nuncyusz papiezki przemawiał u króla na rzecz skazanych. Ten atoli z powodów politycznych nie robił użytku z swego prawa łaski, aby skłonić mocarstwa protestanckie do interwencyi i przy téj sposobności sobie samemu zdobyć absolutne rządy w Polsce. Przypuszczam przytem, iż wiadomą jest rzeczą, że August Mocny nie był polskiego pochodzenia. Ale to tylko nawiasem.

Zwracam się teraz do innego mówcy z dnia wczorajszego. Wyszedłem na chwilę z sali i gdy wróciłem, mówił właśnie pewien nieznany mi dotąd mówca i to w tonie tak namaszczonym, że żywo przypomniałem sobie odległy kościółek wiejski i zacnego duszpasterza, który swéj gminie wykłada słowo Boże. Słuchałem nabożnie, naraz zmiarkowałem, że to, o czem mówi, nie jest tak niewinnem, jakby się mogło zdawać; opanowało mnie uczucie pacyenta, który sięgnął po szklankę limonady, a z gniewem przekonał się, że to jest gorżka i przykra chinina. Aż mi się źle zrobiło od całego steku długich cytatów, któremi ten pan z zadowoloną miną nas karmił, a z których niektóre pochodziły aż z roku 1848. Myślałem sobie: na co to wydobywanie takich starożytności przeciw nam i miałem ochotę zawołać na tego pana: sięgnijmy aż do potopu! Passons au déluge! Cytaty te w części były istotnie przedpotopowe i Ze nasi pradziadowie i ojcowie nosili się z planami, których z pruskiego stanowiska prawa nie było można pochwalić, temu nie myślę przeczyć. Sądzę jednak, że będziecie mieli za wytłomaczonych naszych przodków, którzy żyli w zupełnie innych warunkach, aniżeli my, że pozostawali w błędzie, iż uda im się własnemi siłami, bronią odbudować dawne państwo polskie.

M. P., obecnie przecież rzeczy się mają inaczéj, Gdy się teraz pokazało, jak silne są Prusy i Niemcy, chciałbym dzisiaj widzieć w mych rodzinnych dzielnicach rodaka o normalnym mózgu, któryby na seryo myślał o oderwaniu gwałtem w najbliższym czasie W. Ks. Poznańskiego od Prus. Panie Unruh, zechciéj mi więc powiedzieć, czy na prawdę wierzysz, że nam choćby tylko we śnie przyśnić się mogło, chcieć z naszem wojskiem. któreby najwyżéj mogło wynosić 10 pułków kosynierów, rzucić się na całą armią niemiecką, która pod Sedanem i Metzem takie wywalczyła zwycięztwa? Przypuściwszy jednak, że rzecz ta nieprawdopodobna się stanie. czy wybrany przez nas wtedy wielki książe poznański nie musiałby natychmiast wypowiedzieć wojny Rosyi? Czy i temu kolosowi podołalibyśmy?

M. P., jeżeli naszym słowom nie dajecie wiary, to miejcie zaufanie przynajmniéj do naszego zdrowego rozsądku ludzkiego! Złożyliśmy naszą przyszłość w wszechmocną rękę Boga i nie myślimy o żadnem powstaniu i o żadnem gwałtownem jednostronnem rozcięciu węzła, łączącego nas z Prusami. Uspokój się Pan zatem, panie Unruh, i nie powołuj się na przestarzałe lub anonimowe broszury, w których jest może mowa o powstaniu u nas, gdyż one nie stósują się do czasów obecnych. Winienem jednak Panu powiedzieć, żeś sobie całą tę rzecz nieco za łatwo urządził. Przeciw urojonemu nieprzyjacielowi wytoczyłeś swoje ciężkie baterye cytatowe. Nie wierzę jednak, żebyś zwycięstwem odniesionem nad nim, był zdobył sobie wielkie laury.

Tenże pan Unruh w końcu jeszcze zauważył, że niemieccy katolicy w Koronowie nad Brdą nie mogli uzyskać praw swoich co do kazań. Ponieważ znam dość dokładnie stósunki dyecezyi chełmińskiéj, do któréj należy owo miasteczko, przeto zwrócę szanownemu Panu uwagę na to, że Najprzewiebniejszy X. Biskup chełmiński, dr. Redner, jest prawowitym Niemcem, a nadto pasterzem, przejętym zamiłowaniem sprawiedliwości. Nie mogę przypuszczać, aby Niemcy pod jego rządami mogli czuć się dotknięci. Dla tego stawiam sto przeciw jednemu, ba, nawet tysiąc przeciw jednemu, że jeżeli Przewielebny X. Biskup nie zaprowadził więcéj kazań niemieckich w Koronowie nad Brdą, aniżeli sobie życzono ze strony niemieckiéj, to musiał mieć ku temu zupełnie słuszne i na pewnéj podstawie opierające się powody.

Mości Panowie! Kończę życzeniem, które już przedtém wypowiedział mój kolega frakcyjny, X. dr. Jażdzewski, aby sprawa antypolskiego związku zakończyła się przecież jeszcze pokojowo.

Jeżeli pan Tiedemann z lekceważeniem mówił o groźbie, to i ja zwracam mu ze swéj strony także uwagę na to, że wzajemne w danym razie boykotowanie między Niemcami a Polakami w naszych dzielnicach rodzinnych mogłoby w rzeczywistości mieć smutne następstwa dla stron obydwóch. Kto zna dokładnie stósunki tych dzielnic, będzie musiał przyznać, że u nas bardzo znaczny procent ludności wiejskiéj swe zakupna robi nie w polskich, lecz w niemieckich i żydowskich handlach; także służba kupuje zwykle u żydów. Jeźliby zatem ogłoszono publicznie boykot przeciw Polakom, albo go podtrzymywano rzeczywiście, choćby cichaczem,

(Głos: To nie jest wcale naszym zamiarem),

natenczas szkoda ostatecznie nie będzie większą po naszéj stronie. Pragnę atoli wierzyć w to, że sprawa teraz jeszcze wstąpi na pokojowe tory.

W toku dyskusyi osobistéj na zaczepkę p. Tiedemanna odpowiedział poseł nasz X. prałat dr. **Jażdzewski** w następujących słowach:

Mości Panowie! Panu posłowi Tiedemannowi to tylko odpowiem, że jego urzędowych statystycznych liczb ani słowem nie zaczepiłem i że ich nawet nie zakwestyonowałem, ponieważ w sprawie, o którą tutaj chodzi, niczego one nie dowodzą. Jeżeli zaś ma do mnie pretensyą, abym dowiódł, że inne jego twierdzenia i fakta, które przytoczył, nie są prawdziwemi, to mem zdaniem nie może odemnie tego żądać; kto dowodzi czegoś, musi w razie protestu umieć sam udowodnić, że to, co mówił, zgadza się z prawdą; tego jednak pan poseł co do największéj liczby swoich twierdzeń nie umiał uczynić. Przyrzekam mu jednak, że je zbadam.

Ponieważ z biura sejmowego otrzymaliśmy tylko podany przez nas przedwczoraj ustęp osobistéj wzmianki piątkowéj pana prezesa Stanisława Mottego, przeto uzupełniamy go dzisiaj, odebrawszy odnośny stenogram w całości. Odpowiedź, jaką pan radzca **Stanisław Motty** dał deput. Sattlerowi, brzmi, jak następuje:

Mości Panowie! Jeżeli p. poseł Sattler na wstępie swego przemówienia uznał moją mądrość w traktowaniu sprawy, będącéj przedmiotem dyskusyi, za niedostateczną, to dowodzą w każdym razie jego dalsze wywody — jeżeli w ogóle nie chciał, czego nie przypuszczam, przekręcić sensu méj mowy, że w zapasie jego mądrości powstał wyłom.

(Wesołość na ławach Polaków).

Powiedział bowiem, że przez oświadczenie moje, iż Polacy są tu na własnych śmieciach, a więc nie są obcym narodem, przyznałem się do narodowości niemieckiéj.

Mości Panowie! uważam także ton profesorski, w który pan poseł dr. Sattler w obec mnie uderzył, jako zupełnie niestósowny i oświadczam mu, że za to, co tu mówię i twierdzę, przyjmuję na siebie odpowiedzialność pod każdym względem.

(Brawo! na ławach Polaków).

W obronie zasad i prawdy.

II.

Nie przesadza autor Kuryerowego artykułu, gdy się wyraża, że z Bożem powołaniem monarchy dane mu jest także owo poczucie sprawiedliwości, *które właściwem być może tylko tym, co najwyższe jéj w swem ręku dzierżą szale.* To nie może znaczyć, iż monarchowie nie mogą niesprawiedliwości popełnić, i że wszystko co czynią jest dobre, boć historya inaczéj pokazuje; więc gdy te słowa nie są ubóstwieniem władzy monarchicznéj, należy je w innym sensie wytłomaczyć, a jak sięgniemy do nauki katolickiéj, wnet sens ich się znajdzie. Jak są powołania Boże u ludzi, tak jest też jedno z najzacniejszych powołanie monarchy; (więcéj tu można mówić o powołaniu Bożem, aniżeli w rządach republikańskich, gdzie ludzie nie dozwalają Bogu rządzić); z każdem zaś powołaniem jest łaska stanu; ta łaska w monarsze, któremu Opatrzność powierzyła losy narodów, ma właśnie za zadanie podtrzymywać w jego osobie sprawiedliwość jako podstawę moralnego bytu społeczeństw; a nadto, gdy postawiony jest po nad wszystkiemi stronnictwami, zdolny on z téj wysokości lepiéj od innych, w odmęcie stronnictw pogrążonych, osądzić, co jest sprawiedliwa. Inna jest rzecz czy monarcha jak każdy człowiek wiernym zostanie temu powołaniu i czy się téj danéj sobie łasce nie sprzeniewierzy, będąc wystawionym na tem większe pokusy, im wyższe jego powołanie. Lecz i w tym razie jeszcze on jest narzędziem w ręku Opatrzności, która jeźli przez jego ręce nie chce nam zlać błogosławieństw swoich, wtedy go używa na chłostę a zawsze w miłościwych i zbawiennych celach.

Tę też prawdę ma na oku autor artykułu, gdy mówi potem: „Nie ziściły się nadzieje nasze, że już w tym roku jako równouprawnieni członkowie państwa będziemy mogli tem radośniéj obchodzić urodziny naszego Monarchy. Znosimy z pokorą dopuszczenie Boże, przez piekielną zazdrość w karze za grzechy nasze przygotowane, ale dla tego nic nas nie zepchnie z drogi dojrzałości politycznéj, która czcić nam każe władzę przez Boga daną“.

To jest duch iście chrześciański, który wie, że swemi własnemi siłami nic nie zdziałamy przeciw woli Bożéj, duch, który powiada z Izraelem, że Bóg zabija i ożywia, i wzywając do pokuty, pomoc z nieba przybliża O tem nic nie wie antyklerykalizm, to mu się może śmieszne i dziecinne a może nieszczere wydaje; mniema on w pysze ducha nowożytnego, że wszystko na siłach ludzkich polega, że praca tytanów zdobędzie niebo ludziom.

Jest pewna bierność chrześciańska, która będąc cnotą najwyższą dla nie mających ducha chrześciańskiego wydaje się słabością, lecz ta nie wyklucza pewnéj należytéj czynności; uległość dla władzy ze względu na Boga, nie pozwalającego poruszać porządku, nie odbiera bynajmniéj potrzebnéj i szlachetnéj samodzielności, tylko uważać jéj każe na granice właściwe stworzeniu. O tem też nie zapomina autor artykułu. Oto mówi: „Jakkolwiek więc dziś chmurne nastały czasy, czasy w których złość i niegodziwość ludzka, a nienawiść narodowa i rasowa pragnie zagłuszyć wszelkie sprawiedliwości i słuszności uczucia w narodzie, który nam przez najgorszych synów swych zaprzysięga zagładę, my w spokoju chrześciańskich męczenników, jak się lojalnie bronimy, tak i przy nadarzonéj sposobności tem legalniéj wygłaszamy cześć dla władzy, któréj prawowitość uznajemy“.

Zupełnie to jest duch pierwszych chrześcian, którzy nie buntowali się, cierpieli, protestowali, za prześladowców się modląc, szacunek dla ich władzy okazywali, i tak wywalczyli tryumf dla najświętszéj sprawy. Któż ma wskazać taką drogę, jak nie ci, którzy katolicyzmu strzedz obowiązani? —

Jeżeli zatem ze stanowiska chrześciańskiego, zasada „Kuryerowa“ usprawiedliwioną została, to polityczna idea jego monarchiczna nie może być zła i szkodliwa. Przeciwnik artykułu pisze przeciw „Kuryerowi“: „jest to nowy dowód krótkowidztwa lojalizmu naszego lub wręcz polityki zrozpaczonego bankruta, który nie oblicza, nie rozważa, nie analizuje, lecz łódź puszcza z wiatrem na oślep: Niech płynie! W monarchii pruskiej nie król, lecz reprezentanci ludu są rozstrzygającą władzą, i dla tego opieranie całéj dyplomacyi na wątpliwych sympatyach cesarza oraz sztuczne wysuwanie monarchy przeciw narodowi jest polityczną utopią. A gdyby nawet wola królewska do posłuszeństwa zmusić mogła przedstawicieli narodu, to gdzież dowód, że między opinią tronu a opinią ludu istnieje przepaść głęboka, że dla zjednania sympatyi polskich poświęci Wilhelm II sympatye niemieckie!“

Autor, młodym będąc, chce uczyć wielu starszych zdrowéj polityki, mniemając u siebie, jakoby oni tego rozumu mieć nie mogli, który on ma.

Toć wie każdy, jaką król pruski ma władzę, że jest Niemcem i królem protestanckiego kraju, że więc choćby miał jakie sympatye dla nas, to mogą je prędko zniszczyć nieprzyjazne nam wpływy.

To też w całym tym artykule nie ma ani jednem słówkiem apelacyi do osobistości Wilhelma II, tylko do jego stanowiska, jak jest z ustanowienia Boskiego, i jeśli jakieś oparcie w rozpaczliwem położeniu, to tylko na *tym charakterze władzy, którą dzierży*.

Źle jest, zdaje się mówić autor artykułu, ale gorzéj byłoby, gdybyśmy mieli z samym narodem niemieckim bez monarchy do czynienia; choć ten zdaje się ulegać złemu prądowi, lecz nie powinien, bacząc na powołanie swoje, obowięzujące go stać po nad stronnictwami, utrzymać równowagę społeczną. Choć więc źle jest, może być lepiéj, dopóki jeszcze ta kotwica bezpieczeństwa pozostaje, i będzie lepiéj, jeśli monarcha będzie pamiętać, czem jest z rozporządzenia Bożego. Bo jakiekolwiek będą zakusy piekielne, uczucie sprawiedliwości, w powołaniu monarchy mającéj swą przystań, nie pozwoli mu godzić się na robotę i ustawy niecne, mimo konstytucyjnéj władzy. To nie łudzenie się, ale w porządku Bożym uzasadniona acz nie nieomylna nadzieja.

Przeciwnicy polityki lojalizmu widzą w niéj tylko wyrachowanie, które zawieść może, i nieprzypuszczają, że ona ma wyższe i świętsze podstawy, iż ją nie tylko nakazuje *rozsądek*, ale też *sumienie* — i taką tylko może być polityka katolicka. Czyńmy, cośmy powinni, co nam religia nakazuje; dopominając się o swoje, nie bądźmy dziećmi gwałtu, ale zawsze dziećmi Ojca niebieskiego, szanujący ustanowiony przezeń porządek, oddający każdemu, co mu się należy, i gdy wypełnimy, co do nas należy, spodziewający się pomocy od Niego z nieba. Oto jest droga przez sumienie religią oświecone wskazana, i téj się trzyma katolicka polityka, i to jest nasz lojalizm, nie cześć dla rządu razem z bezprawiem i z zgodzeniem się na krzywdę naszą, lecz poszanowanie dla prawa, ile o powagę Boską ono się opiera, z wiarą w wyższą sprawiedliwość, nieopuszczającą świata. Tak pojęty lojalizm jest to więc *polityka zaufania*, nie w ludziach jako takich, ale w dobro i sprawiedliwość, które prędzéj czy późniéj wziąść muszą górę nad złem; jest polityką *cierpliwości*, którą chrześciański duch zawsze zwyciężał; wreszcie jest on polityką *dojrzałéj rostropności*, takiéj, jaka się wyrobiła w Kościele i godzi z nadprzyrodzoną mądrością Ewangelii starą mądrość wiekowych doświadczeń.

W obec niéj politykę „młodej Polski“, dla któréj stósowne byłyby za dewizę słowa Mickiewicza: *gwałt niech się gwałtem odciska*, słusznieby nazwać można *polityką krewkości*.

Gdy się pokazało, że zdrową, bo świętą jest zasada polityczna „Kuryerowa“, potrzeba jeszcze dowieść, iż ona jako zasada społeczna także jest aż nadto uprawniona.

Autor artykułu: „La politique royale“ myśli, że Bóg wie, jaką uczoność pokazał w swoim wywodzie historycznym, w którym wykazuje, jak po absolutyzmie papiestwa z reformacyą nastąpił absolutyzm monarchów, któremu obfita w błogosławieństwa rewolucya koniec położyła.

Gdy więc podług niego partya „Kuryerowa“ sama absolutyzmowi hołduje, czci zasadę protestancką; gdy te błogosławieństwa rewolucyi, objęte jednem mianem „postępu“ odrzuca, słusznie się jéj piętno wstecznictwa należy. Takie są wywody i wnioski autora, matematyczne, niezbite, a więc niewzruszone. Mimo téj pewności tryumfującéj, pokusimy się je nieco poruszyć z miejsca.

Autor nie ma najmniejszego pojęcia o źródle i prawowitości władzy papieskiéj, gdy ją kładzie w jednym rzędzie absolutów monarchicznych, które na jéj miejsce nastąpiły, a gdy mówi, że średnie wieki tylko w Papieżu „pomazańca Bożego“ uznawały, a teraz po upadku absolutyzmu Papieskiego, liczba „pomazańców Bożych się mnoży“; to pokazuje, iż nie wie, co to jest pomazaniec Boży, skoro go identyfikuje z absolutystyczną władzą.

Pomazańcem Bożym jest Papież przez Sakrament, udzielony kapłanom i Biskupom; oprócz pomazania kapłańskiego, było także już w starym zakonie pomazanie królów, które nie będąc sakramentem jak tamto, zlewało jednak łaskę Ducha św. na władzców.

Takie namaszczenie odbierali królowie chrześciańscy z rąk Papieżów i Biskupów, a przyjmując je, mieli w oczach ludów chrześciańskich nadprzyrodzony charakter i przeto pisali się „z łaski Bożéj“. Absolutni monarchowie, zrywający z Kościołem, już nie mogli odbierać takiego pomazania i nie troszczyli się o nie bynajmniéj. A więc jak w średnich wiekach nie sam Papież był takim pomazańcem Bożym, tak też po reformacyi wcale nie wzmogła się liczba pomazańców Bożych; autor widać kiepsko się uczył katechizmu, gdy nie wie, co jest pomazaniec Boży i bierze go za jedno z absolutnym monarchą.

Toby było jeszcze do wybaczenia, gdyż mniejsza o nazwę, gdyby tylko autor nie mieszał rzeczy różnorodnych, takim samym mieniąc absolutem papiestwo, co monarchie, które przez reformacye do absolutu wyniesiono. Dosyć mówi historya, jak dobroczynną w średnich wiekach była górująca po nad wszystkie państwa powaga Papieża, że ona to, trzymając w granicach samowolę władzców, przygotowała wolność ludów; przeciwnie, z odstąpieniem od Kościoła św., nie mając hamulca w przedstawicielu prawa Bożego, monarchie świeckie absolutnym rządem przygotowały ten ucisk, w jakim się jeszcze dziś znajduje Europa; rewolucya wcale nie zmniejszyła złego, w któréj, jak Krasiński mówi: „nowe zbrodnie przyszły karać stare“, i anarchia, którą logicznie zrodziła, nie jest lepszą od absolutnego rządu. Autor nie ma żadnych danych, aby lojalność i jéj politykę królewskości mógł nazywać hołdem absolutyzmu, przez reformacyą zrodzonego; gdy ta taką nie jest, upada jego twierdzenie, jakoby ta była czcią idei protestantyzmu; ten zarzut owszem może się jeno obrócić przeciwko niemu jako hołdującemu idei rewolucyjnéj, do któréj właśnie reformacya pierwszy dała początek, tak, iż ostatni jéj wynik, anarchią, trzeba uważać jako istotne następstwo z onego rozluźnienia pojęć religijnych, które tam się poczęło.

Sympatyczny głos.

Przed niedawnym czasem już zamieściliśmy uczciwy głos organu katolików nadreńskich „Köln. Volksztg“ w sprawie nowego związku antypolskiego, dzisiaj znajdujemy w tem piśmie drugi artykuł, który podajemy szanownym czytelnikom naszym w całości. Brzmi on, jak następuje:

„Z dyskusyi nad kwestyą polską w parlamentach nigdy jeszcze nic nie uzyskano. Każdy obstaje przy swojem zdaniu i zarzuca winę drugiemu. Poseł *Tiedemann* oburzał się, że *centrum* trzyma z Polakami, na co mu dep. *Strombeck* odpowiedział krótko, że centrum uznaje to za słuszne. Przez to bynajmniéj nie powiada się, że wszystko, co pochodzi z polskiéj strony, jest wolne od zarzutu. Polacy mają z natury krew gorącą i są skłonni do posuwania się za daleko. Ale jeśli pewni szowiniści twierdzą, że Niemcy na wschodnich kresach są tymi, których Polacy „uciskają“, to przypomina to „straszliwe historye“, które w 1863 r. szerzyła prasa angielska, wedle któréj w księstwach nadelbiańskich biednych Duńczyków tak bardzo prześladowali mieszkańcy Szlezwiku-Holsztynu. W żadnym kraju na świecie nie znajdujemy przykładu, aby szczep panujący ujarzmiała mniejszość, a najmniéj możliwem jestto w państwie, w którem *władze* takie mają znaczenie, jak u nas. Wszędzie znajdują się ludzie, którzy mówią, że jagnię zmąciło wodę, Rosyanie twierdzą, iż nad Bałtykiem prześladują ich Niemcy a Madziarowie skarżą się, że Niemcy, Kroaci i Rumuni nie dają im pokoju. Polscy poddani w Prusach są tak dobrze jak wykluczeni z administracyi państwowéj; jakby mieli począć, by prześladować Niemców, to już jest tajemnicą „narodowców“. To prawda, że ludność polska nie występuje w obec niemieckiéj z wyszukaną grzecznością, ale czy w tem coś dziwnego? Czy Niemcy nie robili i nie robią tak samo dawniéj w obec Duńczyków a w prowincyach nadbałtyckich w obec Rosyan?

„Cała przyczyna zatargu mieści się *w zamiarach germanizacyjnych*. Tego nie zniesie żaden naród, gdy widzi, że go się wynaradawia, że mu się chce odebrać język. We wszystkich polskich okolicach wywołała „germanizacya“ zatarg. Należy umieć postawić się także w położeniu strony przeciwnéj. Gdybyśmy musieli dzieci nasze posyłać do szkoły francuzkiéj, gdyby niemiecki wieśniak każde pismo do władz musiał przesyłać w języku francuzkim, natenczas i my najeżylibyśmy się także i nie mielibyśmy przytem uczucia, że z powodu obstawania przy swoim języku i narodowości mamy się *wstydzić*. A jeżeli u nas znajdują się ludzie, którzy popadają w wielkie „moralne“ oburzenie, iż Polacy nie chcą zarzucić swego języka i kultury, to jestto bardzo nie sprawiedliwie pomyślane. Nie należy Polaków lżyć za przymiot, który każdemu Niemcowi poczytuje się za wysoką cnotę. *Język* należy do duchowego jestestwa człowieka. Jeżeli od kogoś innego żądam, aby poświęcił swój jezyk, a mój przyjął, to mogę takiem samem prawem żądać od niego jego ręki, nogi, albo innego kawałka jego ciała. Państwo może wymagać od Polaków posłuszeństwa w obec ustaw, ale nad ich „językiem“ w tem znaczeniu ma ono równie mało mocy, co nad ich językiem fizycznym.

„Każdy uczciwy Niemiec powinienby umieć bez uprzedzenia cenić opozycyą Polaków w obec dążności germanizacyjnych i nie pozwolić się naturalnemu samemu w sobie życzeniu, aby język niemiecki brzmiał wszędzie, a także nad wschodniemi granicami, uwodzić do niesprawiedliwego potępienia lub co gorsza nawet do prześladowania Polaków. *Jeżeli Polakom poświadczamy, że obronę tych dążności uważamy za całkiem naturalną i zrozumiałą to zarazem chcielibyśmy udzielić im rady, aby unikali wszelkich namiętnych wystąpień. Właśnie na stanowisku obronnem, właśnie w mniejszościach potrzeba jak największéj zimnéj krwi i spokoju.* Polski charakter jest tego rodzaju, że coraz więcéj winien dążyć do osiągnięcia zdolności powściągania siebie samego i unikania skrajności w skali namiętności — tak pesymizmu, jak optymizmu. *Nie wybuchający nigdy spokój centrum w walce kulturnej może w tym względzie służyć za wzór wszystkim stronnictwom opozycyjnym.* Po wybuchach, podyktowanych przez namiętność, następuje zwykle wyczerpanie, zwłaszcza, gdy się nie było stroną zwyciężającą, ale pozostająca zawsze na równym stopniu *uporczywość zimnej krwi* — która nadto ma tę korzyść, że podaje przeciwnikowi małe pole do zaczepki, — prowadzi zwykle do zwycięstwa. Takiéj niedorzeczności, jak np. fabrykowanie obrazków, które przedstawiają, jak Niemiec od Polaka otrzymuje chłostę, nie powinien dopuszczać się żaden Polak. Przez to nie osięgnie się nic, ale przysłuży się przez to nieprzyjaciołom Polaków. *Spokojnie, umiarkowanie* i rzeczowo powinni Polacy występować, jeżeli chcą pozyskać i utrzymać sobie sympatye świata, jeżeli chcą zarazem złożyć dowód, iż błędy, które ich przyprawiły o utratę samodzielności, już znikają.

Jeżeli Polacy tak będą działali, natenczas co raz bardziéj zakorzeni się rozpoznanie, że równie niemożliwą, jak niedorzeczną jest rzeczą, wynaradawiać tak wielki szczep ludu, jak polski. Jest to niemożliwem; jeżeli bowiem nie zdołano tego uczynić w *pierwszem* stuleciu ani w Rosyi, ani w Austryi, ani w Prusach, to nie dokona się tego z pewnością w drugiem stuleciu. Experyment ten atoli uzna się tem ogólniéj za szalony, im bardziéj Polacy będą uwydatniać swoją *duchową i moralną dojrzałość*. Upadku spodlonego ludu każdy musi pragnąć, im bardziéj atoli polskość będzie objawiała swoje znaczenie jako czynnik kultury, tem ogólniejszym musi stać się interes, by utrzymać polski język, polską literaturę i kulturę.

W Niemczech dodać jeszcze należy uznanie znaczenia Polaków jak *przedmurza przeciw moskwicyzmowi*. Jakkolwiek nie istnieje już Polska samodzielna, to jednakże w razie wojny niesłychane miałoby to znaczenie, ku któréj stronie przechylają się sympatye 16 do 18 milionów ludzi, mieszkających między Rosyanami a Niemcami. Wszystkie te względy przyczyniają się do rozprzestrzenia rozpoznania, że nie tylko reszta ludzkości, ale także jéj część, mówiąca po polsku, posiada prawo, które „z nią razem na świat się urodziło.“

Powyższy artykuł powinien sobie każdy Polak oprawić w ramki i zawiesić nad łóżkiem, aby codzień wstając rano i kładąc się wieczorem na spoczynek przypomniał sobie te tak pełne dla nas życzliwości a tak mądre rady. Cześć katolikom niemieckim, którzy posiadają tak zacne organa, jak „Köln. Volks Ztg“, cześć niemieckiéj prasie katolickiéj, która mimo obelg pism narodowych nie skąpi nam sympatyi!

XXIX. Sejmik gospodarski w Toruniu.

Zjazd na sejmik tegoroczny był większy, niż kiedykolwiek. Zjawili się na nim reprezentanci wszystkich prawie powiatów.

Jako delegaci Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Poznaniu przybyli pp. Łucyan Grabski, Amrogowicz i Dembiński.

Imieniem gospodarzy zagaił senior naszego obywatelstwa p. Ludwik Slaski sejmik następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie! Zgromadził nas tu dziś dwudziestydziewiąty Sejmik gospodarski i dał sposobność do braterskiego uściśnienia dłoni — może po całorocznem niewidzeniu się, aż do zobaczenia znów za rok. Rozrzuceni bowiem po dalekiéj i szerokiéj przestrzeni ziemi naszéj, jedynie już tylko na odgłos Sejmiku raz w rok we większéj liczbie tutaj się zbieramy.

Jako najstarszemu z Gospodarzy sejmikowych przypada mi zaszczyt powitać Was kochani Rodacy, czego sercem z radością dopełniam.

Zebraliśmy się w sprawach ważnych i poważnych — ważnych, bo narady nasze obracać się będą około utrzymania naszego bytu materyalnego — poważnych, bo wysłuchawszy pouczających odczytów, pokrzepimy się na duchu i zagrzejemy wzajemnie do skutecznéj pracy, która — lubo trudna — jednakże wspólnie omówiona i obmyślana, doda nam otuchy do dalszych naszych obowiązków.

Zastój w rólnictwie zwiększa się z każdym rokiem. Nieurodzaj, nieplon, aberacye meteorologiczne powtarzają się od lat kilku. Upadek cen na produkta obniżających się bezustannie doszedł w tym roku do tak nizkiego poziomu, że gospodarz sprzedaje ziarno za połowę kosztów produkcyi — a często zachodzą wypadki, że na zboże kupca znaleść nie można.

Okolice o lepszych ziemiach, nadających się pod buraki, ratowały się temi jeszcze — coraz większe obsadzając obszary. Skutek bywał pomyślny, lecz tylko do czasu, gdyż naraz spadł cukier tak nagle i gwałtownie w cenie, że fabryki nagromadzonego produktu sprzedać nie mogą, a plantatorzy z obawą lękają się obniżki cen na buraki — i zdaje się chwila blizką, w któréj, jak dotąd zboże, przypadnie i buraki sprzedawać niżéj kosztów produkcyi.

Wielka plantacya buraków dostarcza dużo taniéj paszy w wytłokach. To spowodowało gospodarzy do rozprzestrzenienia obór z większą liczbą krów, szukano dochodu z nabiału i masła, oraz z trzody chlewnéj, utrzymywanéj z odchodów nabiałowych. Lecz masło i trzoda spadły teraz również w cenie, bo i tu pokazała się nadprodukcya, jak we wszystkich płodach rolniczych, o czem poprzednio już wspomniałem.

Gospodarze Sejmiku obrali na ten raz dwa przedmioty blizko sobie pokrewne i uprosili prelegenta do przedstawienia swoich zapatrywań, a mianowicie:

„Jak powinien urządzić się gospodarz w obecnych czasach krytycznych, oraz jakie są powody obniżki cen na produkta rolnicze“. Odczyt ten z wszelką gotowością przyjął na siebie pan dr. Brodnicki.

Przekonany jestem, że godnie ze swego zadania się wywiąże i do zajmującéj dyskusyi poda nam materyał.

Trzecia kwestya „o zarazach szerzących się coraz bardziéj wśród trzody chlewnéj i cieląt“, jako bardzo ważna i na czasie będąca, zajmie niezawodnie dla doniosłości swojéj szanownych słuchaczy.

Przedstawiwszy tak Panom zadanie dzisiejszego Sejmiku, pochlebiam sobie, że Gospodarze sejmikowi wywiązali się z obowiązku swego według możności, jak tego gorąco pragnęli.

A teraz proszę Szanownych Panów o wybranie z pomiędzy siebie Przewodniczącego i zastępcy — następnie dwóch sekretarzy, aby pod ich kierownictwem rozpocząć rozprawy.

Nastąpiło teraz utworzenie biura. Przewodniczącym obrano p. Antoniego Kalksteina z Pluskowęs, który podziękowawszy za zaufanie powołał na zastępcę przewodniczącego p. Apolinarego Działowskiego a na sekretarzy pp. Maryana Grabskiego i Władysława Sczanieckiego.

Po ukonstytuowaniu biura powitał przewodniczący obecne na galeryi panie oraz gości z Wielkopolski.

Imieniem delegatów centralnego Tow. rolniczego w Poznaniu przemówił p. Dembiński przynosząc sejmikowi pozdrowienie z nad Warty i kładąc nacisk na łączność Wielkopolan z Rodakami z Prus Zachodnich, którzy pierwsi uznali potrzebę pracy poważnéj nad podniesieniem rolnictwa.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. dr. Brodnickiego, który podamy jutro.

Z parlamentu niemieckiego.

(40 posiedzenie.)

Berlin, 18 lutego godz. 1.

Przy pozycyi: etatu ministerstwa spraw wewnętrznych „urząd zabezpieczenia“, wniósł dep. X. dr. *Hitze* (centr.), aby środków urzędów zabezpieczenia używano odtąd więcéj na podniesienie kredytu rolnego i budowę mieszkań dla robotników.

Dep. *Krause* (nar. libr.) żądał rozszerzenia zabezpieczenia w razie niemocy na rybaków morskich.

Dep. *Auer* (soc.) wniósł o zmianę ustawy, dotyczącéj zabezpieczenia na starość i niemoc jeszcze w bieżącéj sesyi w ten sposób, aby każdéj osobie zabezpieczonéj, po skończonym 70 roku życia, przysługiwało prawo pobierania renty i aby niezdolnym częściowo do pracy również przyznawano rentę, jeżeli skutkiem choroby lub kalectwa nie mogą zarobić tyle, ile zarabiali przecięciowo w trzech ostatnich latach.

Dep. X. dr. *Hitze* (centr.) proponował nadto, aby Izba, odrzucając wniosek Auera, prosiła rząd o jak najrychlejsze przedłożenie projektu, dotyczącego zmiany ustawy zabezpieczenia na starość, i w razie niezdolności do pracy.

Dep. *X. dr. Hitze* twierdził, motywując swoje wnioski, że mniéj zamożnym pracodawcom przychodzi bardzo trudno opłacać przypadające na nich udziały. Podstawą zabezpieczenia należy zrobić organizacye zawodowe i nie można zreorganizować zabezpieczenia, zanim nie nastąpi reorganizacya rzemiosła. Wniosku dep. Auera, w formie proponowanéj, nie da się przeprowadzić. Zresztą wniosek jego nie wyczerpuje jeszcze wszystkich życzeń; nie ma w nim mowy o popieraniu w razie choroby robotników przez 26 tygodni, podczas gdy obecnie pobierają tylko przez 13 tygodni zapomogę. Ważnem jest także używanie funduszu zabezpieczenia na cele kredytowe, bo kasy pożyczkowe wcale już nie wystarczają. Na domy dla robotników wyznaczyły niektóre zakłady zabezpieczenia znaczne sumy, ale możnaby w tym kierunku zdziałać jeszcze więcéj.

Dep. *Molkenbuhr* (soc.) wywodził, iż w umotywowaniu ustawy na starość i niemoc przyrzeczono, że robotnicy po skończonym 70 roku mają pobierać rentę starości. Według ustawy musi jednakowoż żądający renty w ostatnich trzech latach przed wejściem ustawy w życie pracować bez przerwy 3 razy przez 47 tygodni. Ale tacy ludzie nie mogą już pracować bez przerwy przez 47 tygodni, a jak mają dowieść, że pracowali w ten sposób? Praczki naprzykład? Skutkiem tego liczba pobierających rentę zmniejszać się będzie stale aż do r. 1921, kiedy minie czas przejściowy. W pierwszych 3 latach istnienia ustawy zwracano robotnikom tylko 34 do 48 procent wpłaconych wkładek w formie renty. Jest to niesłuszne i należy jeszcze niejedno zmienić.

Dep. *Kruse* (nar. lib.) uzasadniał swój wniosek, powołując się na życzenia rybaków morskich, aby wolno im było korzystać z dobrodziejstwa ustawy.

Dep. *Salisch* (kons.) zgadzał się w imieniu swego stronnictwa na wnioski centrum i narodowych liberałów. Co się tyczy domów dla robotników, to mówca zwraca uwagę na to, że po wsiach tysiące mieszkań stoi pustkami. (Wielka prawda! na prawicy.) Mówca żądał rychłego przedłożenia projektu, dotyczącego zmiany ustawy i ułatwienia wpłaty składek.

Dep. *Steininger* (centrum) uskarżał się na smutne położenie rolników bawarskich, skutkiem czego trudniéj im jeszcze opłacać składki zabezpieczenia, niż w innych krajach. Rolników możnaby w ogóle wykluczyć z ustawy o zabezpieczeniu na starość i niemoc, a to wcale by im nie zaszkodziło. Na dłuższy czas nie podobna im bowiem ponosić tak ogromnych ciężarów.

Dep. *Brühne* (soc.) twierdził, że składki od zabezpieczenia są dla drobnego przemysłu wielkim ciężarem, ale fabrykantom i przedsiębiorcom na wielką skalę nic szkodzić nie mogą, uskarżał się na zachodzące utrudnienia i niedogodności i oświadczył nareszcie, że socyaliści będą głosowali za każdym wnioskiem, mającym na celu poprawienie ustawy o zabezpieczeniu na starość i w razie niemocy.

Dalsze obrady nad tym przedmiotem we wtorek. Koniec o godz. 5 i pół.

(41 posiedzenie.)

Berlin, 19 lutego.

Dzisiaj toczyły się dalsze rozprawy nad zabezpieczeniem robotników. Dep. *dr. Enneccerus* (nar. lib.) wyrażał uznanie dla dążności wniosku X. Hitzego, uważał również za uprawnione cele wniosku Auera, lecz ze względu na formę odmawiał mu swego poparcia. W ciągu dalszych wywodów swoich bronił narodowo-liberalny mówca ustawy o zabezpieczeniu i zaznaczył mianowicie wobec wczorajszych wywodów dep. Molkenbuhra, który ustawę te nazwał ustawą kapitału na koszt robotnika, że przy każdym zakładzie zabezpieczenia muszą się w pierwszych latach gromadzić fundusze, że atoli ze wszech stron panuje zgodność co do tego, że fundusze te mają być użyte na korzyść robotnika.

Sekr. stanu *Bötticher* również występował w obronie zabezpieczenia i powstawał przeciwko twierdzeniu, jakoby ustawodawstwo socyalno-polityczne popadło w zastój, zwracając szczególną uwagę na ogłoszony zeszłego lata projekt co do rozprzestrzenienia zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku na rzemiosło, przeciwko czemu opierali się rzemieślnicy sami. Co do wniosków postawionych, to sekretarz stanu oświadczył się przeciw wnioskowi Auera, godząc się natomiast na wniosek X. Hitzego o przyspieszenie przedłożenia zapowiedzianéj noweli do zabezpieczenia robotnika, ale wyrażał wątpliwości co do drugiego wniosku X. Hitzego o szersze użycie funduszu zabezpieczenia na kredyt rolniczy i budowę pomieszkań robotniczych.

Depp. *Grillenberger i Kühn* (soc.) oraz dep. *Hoffmann* (nar. lib.) krytykowali bardzo ostro szczegóły ustaw o zabezpieczeniu, przyczem Grillenberger zaczepiał spółki zabezpieczające w razie nieszczęśliwego przypadku i polecał pobieranie składek w postaci dodatku do podatku państwowego.

Dep. *Rösicke* (dziki liberał) bronił spółek i radził socyalnym demokratom, aby robotników lepiéj pouczali o ustawach, dotyczących zabezpieczenia.

Przy obradach nad zakładem fizykalno-technicznym Rzeszy poświęcił sekr. stanu *Bötticher* kilk słów wspomnienia zmarłemu dyrektorowi tegoż, prof. Helmholtzowi, dziękując mu jeszcze po za grobem za wielkie jego zasługi około nauki położone.

Resztę etatu załatwiono bez znaczniejszéj dyskusyi.

Jutro trzecie czytanie wniosku o *przywrócenie Jezuitów*.

Koniec o godz. 6½.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(23 posiedzenie.)

Berlin, 19 lutego, godz. 11.

Izba ukończyła dzisiaj pierwsze czytanie projektu, dotyczącego wyposażenia rendantów zbytecznych w administracyi podatków bezpośrednich. Deputowani *Krawinkel* (nar. lib.), *Eynatten* (centrum), *Eynern* (nar. lib.) i *Willebrand* (centrum) przemawiali gorąco za tem, aby rendantom nie stała się krzywda i aby przy udzielaniu emerytury policzono im także dochód z urzędu pobocznego. Projekt ostatecznie przekazano komisyi budżetowéj.

Pierwsze czytanie ustawy o podatku stęplowym, które nastąpiło zaraz potem, nie przyniosło ministrowi skarbu wielkiéj pociechy, ponieważ ze wszystkich stron podnoszono wielkie wątpliwości przeciwko szczegółom projektu i żądano wyjaśnienia jego doniosłości finansowéj.

Deput. *Möller* (nar. lib) uznawał opodatkowanie polis zabezpieczenia za rzecz bardzo wątpliwą. Mówca skarżył się na przykrości i wnikanie w stósunki prywatne, jakie pociągnąłby za sobą stępel od sprzedaży, żądając w komisyi wyjaśnienia dokładnego finansowéj strony projektu.

Minister *Miquel* zaznaczył, że nowa kodyfikacya tego podatku jest bardzo uciążliwą, ale koniecznie potrzebną. Co do pojedyńczych pozycyi mogą się zdania rozchodzić; ale należy w komisyi skreślać takich pozycyi, któreby oznaczały ubytek ogólnych dochodów.

Dość ostro krytykował projekt dep. *Klasing* (kons.), oświadczając, że pomnożenie dochodów, przeciw któremu jego stronnictwo nie ma nic do nadmienienia, nie powinno być połączone z utrudnianiem życia zarobkowego i drażniącem traktowaniem osób płacących podatki. Zwłaszcza co do tego musi panować jasne pojęcie, jak wielkiem będzie pomnożenie dochodów.

Podobnie przemawiał także dep. *Puttkamer* (kons.). Dep. *Richter* dziękował ministrowi za pomysł, aby opodatkować próżność, chciał atoli, aby opodatkowano tytuły i ordery na szerszą skalę. Stanowczo zwrócił się mówca przeciw temu, że się uchwala zwiększone dochody na domysł, występował również przeciwko stęplom na kartach od polowania, na kontraktach dzierżawy, kupna lub dostawy. Niejedno, zdaniem jego, jest w projekcie pożyteczne, większa część przepisów szkodliwa.

Jutro dalszy ciąg obrad dzisiejszych.

Koniec o godzinie 6½.

Niemcy.

* ***Berlin***, 19 lutego. Przemówienie cesarskie do wydziału Związku rolników, pisze dzisiejsza „Germania“, ma wiele podobieństwa z mową krolewiecką, do któréj się nawiązuje wyraźnie. Wychodzącą za obręb granic dozwolonych agitacyą potępia się stanowczo, ale teraz już wszystko naprawione, tak samo, jak wschodni Prusacy naprawili wszystko po upadku hr. Capriviego, przybywając do Poczdamu. „Germ.“ robi uwagę, że wschodni Prusacy wówczas wyraźnie prosili o przebaczenie, w adresie Związku rolników atoli nie ma najmniejszéj wzmianki o tem, nie wspomina on w ogóle wcale o swéj dawniejszéj agitacyi, lecz przedstawia Związek, jako starający się zbadać sposoby ku ulżeniu niedoli rolnictwa. Prawdopodobnie pominięto milczeniem dawniejszą agitacyą dla tego, że to są niemiłe wspomnienia, któreby się chciało zatrzeć. Ostrożność ta jednakże była daremną, ponieważ cesarz przypomniał deputacyi zajścia, które musiały go dotknąć, lecz nie przypisywał winy Związkowi rolników jako takiemu, tylko jego członkom. Jeżeli z jednéj strony wszystko ma zostać zmazane, to z drugiéj cesarz ostrzegał znowu przed „sensacyjnemi agitacyami.“ Zwrócił uwagę na Radę państwa, która wszystkie kwestye piekące zbada i któréj prace należy śledzić z zaufaniem. Słowa cesarskie, jak się zdaje, podziałają łagodząco na wzburzone umysły agraryuszy niemieckich, pozwala o tem wnosić jeneralne zebranie Związku, na którem już nie panowało rozdraźnienie, uwydatniające się zawsze na dawniejszych posiedzeniach. Wprawdzie pan Ploetz zapewniał: „Pozostaliśmy takimi samymi i pozostaniemy nimi, nie ustępując ani na krok“, ale ton bądź co bądź zmienił się znacznie. Już nawet w obec wniosku Kanitza zaczęła się objawiać pewna obojętność.

— „Hamb. Nachr.“ donoszą, że ks. Bismarck czuje się zdrowy, ale chwilowo nieco znużony, co przypisuje następstwom nieusuniętéj jeszcze zupełnie choroby w Kissingen i przygnębieniu po utracie żony. Ma on nadto do walczenia z dawnem cierpieniem w twarzy, które się wzmaga ze zmianą każdą temperatury. Ks. Bismarck obawia się, że nie będzie mógł obchodzić 80 rocznicy swych urodzin uroczyście.

— Wychodźtwo zamorskie z Niemiec obejmowało w styczniu wedle urzędowych danych statystycznych 1330 osób w porównaniu z 1442 w r. z. Przez Bremę wywędrowało 558 (668 w r. z.), przez Hamburg 573 (633), przez Antwerpią 167 (121), przez Rotterdam 26 (19) i przez Amsterdam 0 (1). Oprócz niemieckich wychodźców wyemigrowało z niemieckich portów 2758 poddanych innych państw, z tych wyjechało przez Bremę 1651 i przez Hamburg 1107.

— Socyalistyczna komisya lokalna w Berlinie ogłasza, iż w Berlinie 83 lokale stoją do rozporządzenia robotników bezpłatnie.

— W poniedziałek odbyły stronnictwa sejmowe posiedzenia, aby zająć stanowisko do drugich obrad nad ustawą o podatku stęplowym.

— Komisya budżetowa sejmu ukończyła w kilku posiedzeniach obrady nad etatem kultu.

Telegramy.

Chrystyania, 19 lutego. Król otworzył dzisiaj zwyczajną sesyą stortingu.

Petersburg, 19 lutego. Car przyjmował dzisiaj w pałacu Aniczkowa nadzwyczajne poselstwo chińskie.

Wiedeń, 19 lutego. Wiedeń i wszystkie prawie miasta przywdziały szatę żałobną z powodu śmierci arcyksięcia Albrechta. Izba poselska zawiesiła posiedzenie na znak żałoby. Nieboźczyk wyraził życzenie, aby nie przyjmowano wieńców, i aby na wieńce te przeznaczone pieniądze ofiarowano ubogim i na msze żałobne.

Budapeszt, 19 lutego. W Izbie poselskiéj prezes Szilagyi poświęcił zmarłemu arcyksięciu serdeczny nekrolog. Izba postanowiła wyraz swéj kondolencyi wnieść do protokółu. Następnie posiedzenie zawieszono na znak żałoby. To samo uczyniła Izba magnatów, a nadto postanowiła wysłać deputacyą na pogrzeb, który się prawdopodobnie odbędzie dnia 28 lutego.

Arco, 19 lutego. Wśród nadesłanych tu kondolencyi znajdują się depesze niemieckiego cesarza, carskiéj pary, carowéj wdowy i króla włoskiego.

Madryt, 19 lutego. Rada ministeryalna obradowała nad sprawą marokkańską, ale nie przyszła do żadnego rezultatu.

Paryż, 19 lutego. Dyrektor „Rappela“ Vacquerie umarł dzisiaj.

Grac, 19 lutego. 500 do 600 robotników demonstrowało późno wieczorem przed ratuszem, żądając powszechnego prawa wyborczego i wznosząc okrzyki: „Śmierć kapitałowi!“

Rzym, 20 lutego. Giolitti przybędzie do Rzymu jutro i stawi się przed sąd.

Wiedeń, 20 lutego. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj wieczorem.

Wczoraj odbyło się tu 12 socyalistycznych zebrań na rzecz powszechnego głosowania.

Exportacya i pogrzeb ś. p. X. Kanonika Maryańskiego.

S. p. X. Kanonik Witalis Maryański już tylko duchem mieszka między nami; śmiertelne jego ciało spoczywa już pod ziemią, czekając na ostateczne zmartwychwstanie.

We wtorek po południu o godz. 4 wprowadzono śmiertelne zwłoki nieboźczyka do katedry. Eksportował sam Najprzew. X. Arcypasterz. Kondukt według woli nieboźczyka odbył się z całą prostotą. — Dziś rano o godzinie 9 katedralne dzwony żałobnym głosem dały znać o rozpoczynającem się żałobnem nabożeństwie. Wszystkie stale i ławki w presbyteryum zapełnione były duchowieństwem. — Odśpiewano przepisane wigilie — po których JW. X. Biskup dr. Likowski praesente Archiepiscopo na swoim tronie odprawił w licznéj asystencyi żałobną mszę św. Po mszy św. wszedł na ambonę JW. X. kanonik dr. Kubowicz nie aby wypowiedzieć pochwalny panegiryk — ale aby odczytać ostatnią wolę nieboszczyka. Testamentem bowiem zastrzegł sobie wszystko, co się mogło tyczyć jego pogrzebu.

Dla zbudowania więc tych, którzy na pogrzebie nie byli, załączamy tu te ustępy, które publicznie z ambony odczytano.

I. Dla duszy mojéj:

1) Aby zaraz po mojéj śmierci zamówiono 100 (sto) Mszy św. za duszę moją, płacąc za każdą po 3 (trzy) marki, i poproszono księży, aby jak najspieszniéj Msze te odprawili.

2) Aby ubogim w dniu pogrzebu mego rozdano 100 (sto) marek z prośbą o modlitwę za mą duszę.

3) Prócz tego proszę braci i dalszych krewnych, jako też przyjaciół i znajomych, aby w modłach swych o duszy méj nie zapominali.

II. Co do ciała mego:

1) Jeżeli Pan Bóg zrządzi, abym zmarł po za Poznaniem, albo nawet po za granicami Archidyecezyi, aby nie sprowadzano ciała do Poznania, ale pochowano je, gdzie Panu Bogu spodoba się powalić je, aby więcéj z pyłu się nie podniosło.

2) Jeżeli tu przyjdzie mi umierać, aby mnie nie chowano w sklepach Archikatedry, ani żadnego innego kościoła, ale na cmentarzu, między moimi dawnymi parafianami, w zwykłym niemurowanym grobie; proch niech idzie do ziemi, z któréj jest wzięty.

3) aby trumny nie sprawiano metalowéj, świecidełkami upstrzonéj itp. *Trumna moja ma być jak najprostsza sosnowa*, bez żadnych obijań i ozdób wartości najwięcéj 30 marek. Stanowcze to jest moje żądanie i zobowięzuję wykonawców téj mojéj ostatniéj woli wyraźnie, aby do niego ściśle się zastósowali. Katafalk podczas mego pogrzebu też ma być najwięcéj o dwóch zwyczajnych stopniach.

4) Aby na pogrzebie moim *nie było żadnych mów*. Bogu jednemu, od którego wszystko dobre pochodzi, niech będzie chwała za tę odrobinę dobrego, co może spodobało się Bogu zdziałać przez moje ręce; ja wiem, że grzesznikiem i sługą nieużytecznym byłem i jestem, i na żadną pochwałę nie zasługuję.

5) Aby na grobie moim nie stawiano żadnych pomników, ale co najwięcéj *krzyż drzewniany* z nazwiskiem i datą śmierci, po czemby członkowie rodziny i przyjaciele mogli odszukać grób mój, gdy przyjdą czasem przy nim za duszę mą się pomodlić. Późniéj nic na tem zależeć nie będzie, czy świat będzie wiedział, gdzie popioły moje spoczywają, czy nie.

6) Sługom kościelnym wedle taksy należałoby się za posługę przy pogrzebie około 45 marek. Pragnę, aby im dano taksę podwójną, tak samo tym, co dzwonić będą. To samo tyczy się sług kościoła św. Małgorzaty.

7) Pragnę, aby ogół wydatków pogrzebowych, prócz stypendyów na Msze św. i jałmużny na ubogich nie przechodził 300 (trzystu) marek.

JW. X. kan. Kubowicz stosując się do tego ostatecznego rozporządzenia i szanując wolę zmarłego, zrobił tylko krótki rys jego życia, i rzewne pożegnanie. W wymownych słowach żegnał nieboszczyka w imieniu duchowieństwa, parafian, familii, przyjaciół i biednych, których był prawdziwym ojcem i dobroczyńcą, bo wszystko co miał, im rozdał.

Przy tych rzewnych słowach powstał wielki płacz w kościele. — Widać więc, jaką miłością otaczały go serca ubogich.

Najprzew. X. Arcybiskup odprawił kondukt — wyprowadził go zaś na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz za bramę Warszawską JW. X. kanonik Pędziński. Masa duchowieństwa, które zjechało się z wszystkich stron Księstwa, wraz z bratem jego W. X. Aleksandrem Maryańskim z Lwowa — wielki zastęp ludu wiernego wszelkiego wieku i stanu, rzewne łzy żalu w oczach wielu żałobnych gości — wszystko to jest pięknym dowodem, jaką miłością otaczano Nieboźczyka za życia — i z jakim żalem żegnano go przy grobie. R. i. p.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 20 lutego.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro w czwartek na benefis p. Aleks. Trapszowéj po raz pierwszy operetka: „Gorąca krew.“

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 11.

* **Wykonawcą** ostatniéj woli ś. p. X. kanonika Maryańskiego jest, jak się dowiadujemy, pan mecenas Woliński.

* **Walne** zebranie zasiłkowéj kasy chorych personału w handlach i aptekach odbędzie się dzisiaj w środę dnia 20 b. m. wieczorem o godz. 8½ w lokalu Tow. Młodz. kupieckiéj (Wodna ul. 15 I p.) O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* **Zwracamy** uwagę na mieszczące się w dzisiejszym numerze pisma naszego ogłoszenie o walnem zebraniu członków Koła Towarzyskiego, które się odbędzie w niedzielę 24 b. m. o godz. 4 po południu.

* **Pani hr. Bnińska** donosi nam, iż z rautów w styczniu w Bazarze dochód wynosił 1166 m. wraz z zebranemi 127 m. przez hr. Kwilecką z Oporowa i przesłanemi 10 m. przez panią Biegańską z Cykowa. Koszta uczyniły 400 m. Ochronki odebrały 200 m., Przytułek dla dziewcząt św. Anny 300 m, dla kilku biednych rodzin 66 m., na Dom katolicki 200 m.

* **Przypominamy**, że walne zebranie Spółki „Dom Przemysłowy“ odbędzie się jutro we Czwartek dnia 21 lutego o godz 8½ wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58.

* **W Biskupcu** w powiecie reszelskim założono w zeszłą niedzielę „Towarzystwo rólniczo-przemysłowe“ dla Biskupca i okolicy.

* **Wczoraj** odbył się w gimnazyum Św. Maryi Magdaleny egzamin abituryencki. Zgłosiło się z obu prym 23, a wszyscy egzamin złożyli. Z Polaków złożyli: Alfred Chłapowski, Władysław Karłowski, Zygmunt Koehler, Likowski, Wacław Suchowiak, Antoni Szulc, Babiaczyk, Jarogniew Drwęski, Kenmnitz, Kosicki, Malczewski, Piekarski, Szuda.

* **Władza** policyjna ostrzega tych, co mają wozy, aby przy nich przyczepione mieli tabliczki z wyraźnem i czytelnem pismem. Wielu bowiem przyjeżdża do miasta z jakąś zawieszoną klapką przy drabinach, ale pismo na nich albo starte, albo nieczytelne. W sobotę z tego powodu pociągnięto dziesięciu właścicieli wozów do odpowiedzialności.

* **Spółka** H. K. T. ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach ma do dziś, według relacyi „Gesellige,“ 26 grup w Księstwie i jednę w Minden w Westfalii. Zeszłego tygodnia powiększyła się liczba członkow o 350 osób, tak, że teraz w samem Księstwie posiada spółka około 1300 członków. Wysokość składek i dobrowolnych darów waży się między 1 do 1000 m.

* **Czytamy** w „Dzien. Pozn.“:

Posłowie nasi twierdzili w sejmie, że „Towarzystwo szerzenia niemczyzny“ podpada pod § 8 ustawy o Towarzystwach, jako mające charakter polityczny.

Pan minister Köller w piątkowéj mowie swéj zaprzeczył temu oświadczeniu, że podług niego Towarzystwo podpada pod § 2, ponieważ ono „ma się zajmować tylko omawianiem spraw publicznych“. Dedukcyą posła Mottego nazwał minister Köller mylną i tak daléj mówił:

„Paragraf 8 rozporządzenia o Towarzystwach brzmi:

Do Towarzystw, które mają na celu omawianie spraw publicznych na zebraniach, odnoszą się następujące przepisy.

„Następują przepisy o udziale kobiet i nieletnich. A więc nie wolno przyjmować kobiet i nieletnich tylko takim Towarzystwom, które zamierzają omawiać sprawy polityczne na zebraniach. Tymczasem Towarzystwo szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach, ile wiem, w proklamacyach swoich i statutach wyraźnie się zastrzegło, że Towarzystwo nie będzie omawiało na zebraniach spraw publicznych.“

Na to odpowiadamy, że pan minister mylnie jest poinformowany.

W ustawach „Tow. szerzenia niemczyzny“ czytamy bowiem pod literą d) wyraźnie:

„Czynność Towarzystwa ma polegać na urządzaniu zgromadzeń wędrownych (niemieckich sejmików) celem dyskutowania spraw narodowych.“

Wobec twierdzenia ministra stawiamy ustawy „Tow. szerz. niem.“, w których najwyrałniej mowa o urządzaniu zgromadzeń i zebrań.

A więc słuszność miał poseł Motty, gdy dowodził, że Towarzystwo to ma charakter polityczny i podpada dla tego pod § 8 ustaw o Stowarzyszeniach i skutkiem tego nie powinno wciągać w wir hecy antipolskiéj także kobiet i osób nieletnich.

* **W miesiącu** maju b. r. odbędzie się pierwsze jeneralne zebranie narodowego Towarzystwa ku popieraniu sanitarnych interesów ludu. Wkrótce wysłane będą zaproszenia do wszystkich naczelnych prezesów, rejencyjnych prezesów, landratów i burmistrzów, aby delegatów swoich z całego kraju na to zebranie wysłali.

* **Rozmiary** zabezpieczeń od wypadków. Do przeprowadzenia zabezpieczenia od wypadków znajduje się 172 stowarzyszeń zawodowych, 5,190,117 biur do załatwienia interesów i 17,458,388 osób zabezpieczonych i tak: 64 Towarzystw przemysłowych z 420,874 biurami i 5,168,973 zabezpieczonemi osobami, a 48 Towarzystw rólniczych i leśnych z 4,769,243 biurami i 12,289,415 zabezpieczonemi osobami. Do tego dołącza się jeszcze zabezpieczonych w państwowych urzędach, 13 zakładów zabezpieczeń spółek zawodowych budowniczych i spółek zawodowych górniczych, tak że z końcem 1894 roku ogólna liczba zabezpieczonych osób wynosiła 18 milionów.

* **Zwykle** u nas nie pytają, co kto napisał, lecz kto napisał, żeby mu późniéj takie czy owakie przypinać łatki, a myśl i zamiar piszącego po kilku dniach zabawy lub oburzenia rzucić do kosza. Tak też w obec kursującego od kilku dni po mieście naszem „Monologu“, ciekawość szuka głównie autora, posądzając raz tego raz owego na domysł. Nam to jest obojętne, kto pisał, skoro rzecz sama napisana jest bardzo dowcipnie i bardzo trafnie. Publikacyi tego rodzaju oczywiście bezwzględnie i my nie pochwalamy. Tu jednak zachodzi jeszcze łagodząca okoliczność, że bezwzględnemu rozzuchwaleniu należała się, jak dość ogólnie twierdzą, odprawa choćby we formie mniej sympatycznéj dla wszystkich. Żeby jednak choć w pewnéj mierze zaspokoić ciekawość publiczności co do autorstwa „Monologu“, po dłuższych poszukiwaniach doszliśmy do prawdopodobnego pewnika, że „Monolog“ wyszedł właśnie z tych sfer młodzieży wykształconéj, którą bohater „Monologu“ usiłuje różnemi sposobami demoralizować i naprowadzać na manowce *fin de siècle*. Jest więc w tém „przestroga“ i pocieszający objaw reakcyi przeciwko pokusom szerzenia dekadentyzmu między naszą młodzieżą. Niechże się ona broni od tych wpływów całą potęgą młodzieńczego ducha.

* **Ze sprawozdania** Towarzystwa ornitologicznego w Poznaniu za rok 1894 wyjmujemy, co następuje: „Towarzystwo żywi mocna nadzieję, że w tym nowym roku osiągnie lepsze rezultatu, aniżeli roku zeszłego. Wymaga się jednak, aby członkowie liczniéj uczęszczali na posiedzenia. Towarzystwo odpowiedziało zeszłego roku przepisanym przez statuta wymaganiom, Jeżeli pewne zamiary, jak odczyty popróżnujących mówców, wystawa drobiu itd. nie przyszły do skutku, pochodziło to jedynie ztąd, że zaszłe stósunki nie pozwoliły jeszcze na ziszczenie tych przedsięwzięć. Z pewnem zadowoleniem wskazuje sprawozdanie na założenie w ubiegłym roku sekcyi hodowli kanarków, ptaków śpiewających i ozdobnych jako i gołębi pocztowych.

Liczba członków, niestety, zmniejszyła się w zeszłym roku. Na początku roku wynosiła 108 członków, nowych przystąpiło 8, wystąpiło 17, pozostaje zatem 99. Sprawozdanie wspomina ze czcią zmarłego członka ś. p. hr. Cieszkowskiego.

* **Ostrzeżenie** dla właścicieli psów. Pewnemu tutejszemu majorowi schwycono psa, legawca, wartości 180 do 200 marek. Oprawca tego psa nie schwycił, tylko jakiś amator wyrobów masarskich z psiego mięsa. Już wiele psów w mieście tym sposobem zginęło i pochowano je w żołądkach amatorów o chińskich gustach.

* **Z przyczyny** ślizgawicy na ulicach Poznania — upadła wczoraj krowa, którą prowadzono z targu do Górczyna. Godzinę całą męczono się nad podniesieniem biednego zwierzęcia.

* **Na gruncie** należącym dawniéj do Moeglina, a obecnie do pp. dr. Kusztelana i Frankiewicza, pobudują ci panowie w tym roku nowe dwa domy, a dwa, które zeszłego roku pod dach wybudowano, w tym roku wykończą. Jest więc nadzieja, że spora liczba nowych i pięknych domów sprawi, że pp. właściciele kamienic będą musieli cokolwiek ograniczyć wygórowane komorne.

* **Landrat** powiatu zachodnio-poznańskiego potwierdził wybór gospodarza Macieja Targowskiego na naczelnika gminy w Bendlewie, a gospodarza Tomasza Brzezińskiego tamże na zastępcę ławnika.

* **Stacyjną** gospodę w Buku odwiedziło w styczniu r. b. 142 „podróżnych“ t. zw. „Reisende,“ 13 dostało obiad, a 129 nocleg, kolacyą i śniadanie.

* **We wsi** Pietrzwałdzie około Sztumu, jak pisze „Gesellige,“ porodziła żona pewnego woźnicy trojęta, lecz przy połogu umarła. Trojaki są względnie zdrowe i jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. Biedny ojciec ma teraz siedmioro dzieci do żywienia.

* **Bank galicyjski** dla handlu i przemysłu. W sobotę dnia 16 b. m. odbyło się 27 nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu pod przewodnictwem prezesa rady zawiadowczéj hr. Andrzeja Zamojskiego, w obecności komisarza rządowego, sekretarza namiestnictwa, hr. Starzeńskiego i notaryusza p. Stefana Muczkowskiego. Przewodniczący podał do wiadomości obecnych, że zarząd Banku w myśl przysługującego mu z mocy § 7 statutu prawa, uchwalił na posiedzeniu w dniu 21 stycznia r. b. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego do sumy 2,000,000 złr. i przedstawił obecnym do uchwalenia wniosek zarządu, dotyczący dalszego podwyższenia kapitału akcyjnego aż do wysokości 10 milionów złr., pozostawiając zarządowi po uzyskaniu zatwierdzenia rządowego emitowanie akcyi w miarę potrzeby częściowo lub w całości, stósownie do jego uznania. Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

* **Niemieckie** Stowarzyszenie cechów nosi się z projektem godnego uczczenia 80-letniéj rocznicy urodzin ks. Bismarcka. Delegaci niemieckich cechów mają się wybrać do Friedrichsruh z swojemi insygniami i chorągwiami. Z samego Berlina wyjadą dwa wielkie nadzwyczajne pociągi z gośćiami do Friedrichsruh. Książe Bismarck prosił jednak, aby tę wizytę i owacye na inny dzień przełożyć. Berlińscy szynkarze i restauratorowie starają się u ks. Bismarcka, aby im wolno było czynić przygotowania celem zaprowiantowania Friedrichsruh w żywność i napój dla téj masy gości, którzy swe powinszowania i hołdy ks. Bismarckowi składać będą.

* **Do „Hamb. Korr.“** donoszą telegraficznie, że bawarscy członkowie centrum (około 26), oświadczyli się, że będą głosowali za podatkiem od tytoniu. Widoki więc przejścia wniosku znacznie się poprawiły.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 21 lutego św. Eleonory p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 7. Zachód o godzinie 5 minut 22.

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 lutego 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20		18	19
Pszenica cicho.			Niem. 3% poż. pań.	98 50	98 40
na maj	137 50	137 50	Consol. 4%	105 50	105 50
na czerwiec	138 —	138 —	Consol. 3½%	104 75	104 70
Zyto b. int.			Pozn. 4% l. zast.	103 60	103 60
na maj	117 25	117 —	Pozn. 3½% l. zast.	102 —	101 90
na czerwiec	117 75	117 50	Pozn. 4% l. rent.	105 80	105 80
Oléj rzep. słabo.			Pozn. 3½% l. rent	102 60	102 60
na maj	42 90	42 80	Poznań. oblig.	102 20	102 20
na czerwiec	42 90	42 80	Nowa Pozn. poż.	102 [illegible]	102 50
Okowita słabo.			Austr. banknoty	164 95	164 85
eksportowa	32 50	32 70	Austr. renta srbr.	90 50	99 —
na kwiecień	37 80	37 70	Ros. banknoty	219 50	219 50
na maj	38 —	37 90	Ros. listy zastaw.	102 40	102 20
na lipiec	38 70	38 50	Węg. 4% renta zł.	102 50	102 60
na sierpień	39 —	38 80	Węg. 4% „ kor.	97 30	97 20
na wrzesień	39 20	39 10	Aust. kred. akcye	251 40	251 80
spożywcza	52 20	52 40	Lombardy	44 20	44 10
Owies			Disconto com.	207 30	207 10
na maj	113 25	113 —			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli	000	000	słabe.		
okowity kw. eksp.	0,000	0,000			
„ „ spoż.	0,000	0,000			

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych
dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 lutego.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Włoszkiewicz i Kaczowski z Wrześni, Limberg z Wrocławia, Treskow z Nieszawy, Urbanowski z żoną z Turostowa, X. dziekan Sadowski z Siedlemina, X. prob. Tłoczyński z Czempinia, X. prob. Bielewicz z Wałkowa, X. prob. Cieśliński z Lubosza, X. prałat Poniński z Kościelca, hr. Potulicki z Próchnowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. X. prob. Radziejewski z Skarboszewa, X. prob. Zieliński z Parzęczewa, Potworowski z Kossowa, Zakrzewski z Winnogóry, Wize z Jeżewa, Przyłuski z żoną z Król. Polskiego, Kuczyński z Warszawy, Brendel z Brzegu, Schub z Carogrodu.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Pani Waligórska z córką z Osieka, Gdeczyk z Gniezna, Budziński z Mogilna, Gierłowski z Srody, Gdeczyk z Pleszewa, Leonard z Warszawy, Pick z Grodziska, Dandeleard z Londynu, Długołęcki z Sremu, Drożdżyński z Kościana.

* **Stan wody w Warcie.** Dnia 19 lutego rano 0,98 m. Dnia 19 lutego w południe 0,98 m. Dnia 20 lutego rano 0,94 m.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
19. Po połud. 2	758,8	PłnZ. lekki.	dosyć pogod.	— 6 2
19. Wiecz. 9	756,4	PłnZ. lekki.	dosyć pogod.	— 4,8
20. Rano 7	756,1	PłnZ. orzeźw.	zachm.	— 2,9

Dnia 19 lutego maximum ciepła — 4,8° C
„ 19 „ minimum „ —18,0 „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 20 lutego. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: odwilż.
Okowita słabiéj.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,—, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,10 m., 70-ta 29,60 m.

Ceny targowe w Poznaniu d. 20 lutego 1895.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	70	13	10	12	50
„		—	—	—	—	—	—
Żyto		10	40	10	20	—	—
Jęczmień		12	50	10	40	9	70
Owies		10	90	0	10	9	70
Groch wrzący		—	—	—	—	—	
„ na paszę		—	—	—	—		
Kartofle		—	—	—	—		
Wyka		—	—	—	—		
Rzepik		—		—		—	
Łubin żółty		—	—	—	—	—	
„ niebieski		—	—	—	—	—	

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,30 mrk., 70-ta 29,80 mrk.

Berlin, 19 lutego 1895.
Wiatr PłnZ., termom. rano — $^1/_2$°, barom. 759 mm.

Powietrze: odwilż.

Na dzisiejszym targu zbożowym płacono nieco lepiéj pszenicę, podczas gdy żyto spadło w cenie mniéj więcéj $^1/_2$ marki, z powodu ofert rosyjskich. — Owies bez zmiany, także kukurydza. — Mąkę rżaną i okowitę notowano nieco niżéj. — Oléj rzepiowy płacono znacznie lepiéj.

Wrocław, 19 lutego 1895 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.
Pszenica biała	13	80	13	50	13	30	12	80	12	50	12	00
Pszenica żółta	13	70	13	40	13	20	12	70	12	40	11	90
Żyto	11	20	11	10	11	00	10	90	10	80	10	60
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	10	50	9	70	8	50
Owies	11	30	11	00	10	60	10	40	10	10	9	80
Groch	13	50	12	50	12	00	11	50	11	00	9	50

Hamburg, 19 lutego. — Okowita cicho, luty-marzec $18^1/_2$ żąd., marzec-kwiecień $18^3/_4$ żąd., kwiecień-maj 19— żąd., maj-czerwiec $19^1/_4$ żąd. — Kawa good average Santos za marzec 79—, za maj 78—, za wrzesień 77—, za grudzień $74^1/_4$. Usposobienie: wlok. Obrót 3000 worków.

Magdeburg, 19 lutego. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 9,90, cukier ziarn. excl. 88% 9,35. cukier ziarn. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 6 85. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 21 50 Rafinada chlebowa II 21 25 mielona rafin. z beczką 21,75 miel. Meli I. z beczką 20,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 9,10— płac. 9,15— żąd., marzec 9.10— płac., 9,15— żąd., kwiecień $9,12^1/_2$ płac., 9 20— żąd., maj 9,20— płac, 9,25— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

„Germania“ Towarzystwo akcyjne zabezpieczenia na życie w Szczecinie. W końcu stycznia 1895 było zabezpieczonych 179.381 osób na 505,374 978 Mk. kapitału i 1,835,978 Mk. renty rocznéj. W czasie od 1 stycznia do końca stycznia 1895 dyrekcya miała 1062 wniosków do załatwienia na 4,416,467 Mk. to znaczy 131 wniosków i 512,767 Mk. więcéj aniżeli w równym przeciągu czasu roku poprzedniego. Od czasu założenia „Germanii“ (1857) wypłacono na płatne zabezpieczenia 147 milionów Marek i od r. 1871 przekazano zabezpieczonym z udziałem w zyskach 29,271 952 Mk. jako dywidendę. Otrzymują oni pierwszą dywidendę przy zapłaceniu trzeciéj premii rocznéj, drugą przy zapłacie czwartéj premii i t. d. i pobierają nie tylko cały zysk z ich własnych zabezpieczeń, lecz stósownie do ustaw partycypują także w czystym zysku wszystkich innych interesów towarzystwa. Zabezpieczeni podług planu dywidendy B. w „Germanii“ otrzymali dotychczas rosnącą corocznie o 3% całéj rocznéj premii dywidendę w roku 1894 do 42% całéj premii rocznéj, w roku 1895 odebrali do 45% całéj premii rocznéj jako dywidendę. „Germania“ dla nich zaprowadziła osobny dywidendowy fundusz rezerwowy, służący na to, by zabezpieczonym podług planu B. zapewnić także na przyszłość równomiernie wzrastającą dywidendę.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Tylko co wyszła z druku broszura p. t.: (995)
Pacierz
i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętéj
zastósowanych do potrzeb parafialnych
przez **ks. Fr. S.**
Wydanie **piąte** poprawne z 2 obrazkami.
Cena egzemplarza **4 fen.**, 100 egzemplarzy Mrk. 3,00.
Nakład Księgarni Katolickiéj
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.
Nadsyłający wprost do Księgarni Katolickiéj powyższą kwotę w liście w znaczkach pocztowych otrzyma wyż wymienione broszury **franco.**

WALNE ZEBRANIE
członków Koła Towarzyskiego
odbędzie się w **niedzielę dnia 24-go lutego** o godzinie 4-téj po południu w **Bazarze.** Liczny udział członków bardzo pożądany ze względu na doniosłość obrad. (1107)
Zarząd.

„GERMANIA“
Towarzystwo akcyjne zabezpieczeń na życie w Szczecinie.
Rok założenia 1857. Pod dozorem państwa.
Stan zabezp. przy końcu stycz. 1895: 179,381 polis na **M. 505,374.978**
Kapitału i M. 1 835,978 rocznej renty.
Nowo wniesione zabezpieczenia od 1/1 do 31/1 1895: 54 719 496
Dochód roczny z premii i procentów 1893: 26.155 650
Wypłacone kapitały, renty etc. od r. 1857: 146,742,015
Suma aktywów przy końcu r. 1893: 155,566,424 M.
Zabezpieczeni z udziałem w zyskach, którym od r. 1871 przekazano dywidendy 29,271,952 M. odbierają całą przewyżkę roczną własnych zabezpieczeń i mają zarazem udział w czystym zysku wszelkich innych interesów.— Pierwszą dywidendę odbiera się już po zapłaceniu 2 premii rocznych.
Dywidenda podług planu B. rośnie od dawna corocznie o 3% t. j. 42 względnie 45% premii z r. 1894 i 1895 dla najdawniéj składkujących.
Przytem udziela się pożyczek na kaucye urzędnikom, przyjmuje zabezpieczenie przeciw niebezpieczeństwu wojny i zabezpiecza warunkom odwiednie zwolnienie od dalszego płacenia premii, jako też renty na przypadek niezdolności do pracy zabezpieczonego z powodu okaleczenia lub choroby.
Za wygotowanie polisy nie opłaca się, nie płaci się także honoraryum lekarskiego.— Warunki zabezpieczenia są najkorzystniejsze, polisa nie przepada pod żadnym warunkiem. — Prospektów i wszelkich dalszych wyjaśnień udzielają bezpłatnie zastępcy towarzystwa.
Bydgoszcz, w lutym 1895. **Bióro Germanii**
(1105) na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyściełane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Samowary
rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki i t. d. w wielkim wyborze poleca (820)
J. Krysiewicz,
skład sprzętów kuchennych i domowych
św. Marcin nr. 65.

Centralny zakład leczniczy na sposób naturalny
„BAVARIA BAD“
we Wrocławiu, Ziegelgasse Nr. 5
przy placu Augusty
urządzony z wszelkiemi wygodami czasów obecnych celem leczenia na wszelkie możliwe naturalne sposoby. Metoda Kneippa. Nowy sposób leczenia sposobem natury. Masaż. Kąpiele parowe. Kąpiele elektryczne i leczenie za pomocą elektryczności. Kuracye na wszelkie rodzaje chorób. Mieszkanie włącznie stołowania i kosztów leczniczych począwszy od 30 Mrk. tygodniowo. Prospektów udziela właściciel (1104)
Boehnlein.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (129)
Swiece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (126)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Monstrancya
zupełnie w dobrym stanie 63 ctm. wysoka jest tanio do nabycia u **Józefa Piotrowskiego**, dekoratora kościołów w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 18. (1030)

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swéj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
NOWOŚĆ!
NOWOŚĆ!
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla **osób nerwowych**
materace
wyściełane puchem roślinnym (Kapok)
który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia.
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (124)
Cenniki na życzenia gratis i franco!

Herbatę
chińską od Mrk. **1 50** za funt — po **3, 4 i 6** Mrk. wyborowe gatunki — en gros taniéj poleca (1101)
J. N. Leitgeber.

Gospodyni
35 letnia, umiejąca dobrze gotować, która podczas odpustów i misyi sama gotowała i zna się doskonale na domowem i podwórzowem gospodarstwie, poszukuje miejsca na probostwo od 1 kwietnia 1895. Zgłoszenia do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod nr. 1089.

Panorama międzynarodowe
Palestyna
ziemia obiecana.
Betlejem Damaszek, Jerozolima i Nazaret. (1088)

Józef Wieniawski,
1106 **pianista**
KONCERT
na sali Bazarowéj
w piątek 1 marca
wieczorem o godzinie 8-méj.
Bilety po 3 i 1 Mk.
u pp. Ed. Bote & G. Bock.

Ustawy
Arcybractwa Matek chrześciańskich
ma na składzie i na żądanie przesyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, Sty Marcin 16.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** **Poznań, W. Garbary Nr. 49.**
Założony w roku 1844. **Założony w roku 1844.**
(159)
Najstarszy Największy
SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,
buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.
Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)
Marcin Piotrowski
zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiéj,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.,
wchód przez bramę.

Przewielebnemu Duchowieństwu
polecam się jako
malarz
religijno-historyczny
do wykonywania wszelkich prac artystycznych.
Podejmuję się także wszelkich (902)
dekoracyi kościelnych i salonowych.
Poznań, Długa ulica nr. 8, parter.
Z głębokim szacunkiem
Paulin Gardzielewski.

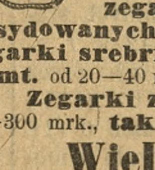

Po znacznie
zniżonych cenach
wyprzedaję wielki zapas
zegarków złotych i srebrnych, czarnych oksydowanych i niklowych z najlepszych fabryk genewskich. **Zegarki srebrne kluczykowe** od 18—25 mrk., **takie same Remt.** od 20—40 mrk. **takie same Remt. anker** od 30—75 mrk. **Zegarki złote damskie** skromnie lub bogato dekorowane od 3 —300 mrk., **takie same męzkie** od 60—600 mrk.
Wielki wybór regulatorów
od 20—200 mrk. **budzików** od 6—45 marek.
Dział biżuteryi
wyroby ze złota i srebra
garnitury skromne i gustowne aż do najdroższych brylantowych, pojedyńcze **broszki, bronsoletki, kolczyki, krzyżyki, medaliony** itd.
Wielki wybór pierścieni
do zaręczyn z turkusami, szafirami i brylantami, (825)
Obrączki ślubne już gotowe od 18 do 60 mrk. za parę.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.
Dybizbański (Huebner)
św. Marcin nr. 58.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.